

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 8)
z dnia 17 grudnia 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Pol- sce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 8)

17 grudnia 2024 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat potencjalnych skutków wejścia w życie umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur dla produkcji zwierzęcej w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Anna Wisz** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Toruński** główny specjalista w Wydziale Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Gustaw Jędrejek** członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Łukasz Zbonikowski** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Karol Rytel** przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” wraz ze współpracownikami, **Łukasz Ambroziak** pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Daria Janowicz** członek zarządu Green REV Institute, **Hanna Kłosińska** konsultantka w Eurogroup for Animals oraz **Grzegorz Majewski** przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Szanowni państwo, witam serdecznie na ósmym posiedzeniu podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Dzisiaj będziemy dyskutować na temat informacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat umowy Mercosur – Unia Europejska i potencjalnych skutków wejścia w życie właśnie tej umowy handlowej głównie dla produkcji zwierzęcej w Polsce.

Otwieram zatem posiedzenie podkomisji.

Witam państwa posłów, witam zgromadzonych gości, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panem Jackiem Czerniakiem na czele. Witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli oraz pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Dostali państwo informacje ministerstwa, ale bardzo się cieszę, że jest z nami pan minister Czerniak, który też w szczegółach opowie o tych niedawnych postanowieniach, które zostały zawarte pomiędzy Komisją Europejską a krajami Mercosur: Argentyną, Brazylią, Urugwajem i Paragwajem.

Ze swojej strony chciałam zaznaczyć kilka rzeczy. Kwestia tego porozumienia handlowego toczy się już od 26 lat. Już tak długo Unia Europejska próbuje taką umowę handlową podpisać. Mieliśmy pewnego rodzaju przełom w 2019 r., gdzie wydawało się, że już jest ta umowa wynegocjowana. Jednak była ona dosyć utajniona, nie była podana do szerszej wiadomości, co powodowało zarówno protesty hodowców zwierząt, organizacji ekologicznych, jak i przedstawicieli Parlamentu Europejskiego. Akurat jestem przedstawicielką Partii Zieloni i nasza frakcja w Parlamencie Europejskim, czyli Zieloni – Wolny Sojusz Europejski, od 26 lat sprzeciwia się tej umowie handlowej w takiej formie, jaka była proponowana przez Komisję Europejską czy która była proponowana w 2019 r.

Po zesłotygodniowych rozmowach przewodniczącej Ursuli von der Leyen z krajami Mercosur mamy pewne informacje na temat tego, jak w zakresie produkcji zwierzęcej ta wymiana handlowa ma wyglądać. Ale zakładam, że nie jest to jeszcze pełen pakiet informacji. Widzimy, że pewna lekcja została odrobiona. Ustalenia nie mają już takiego statusu tajności i są o nich informacje, natomiast na pewno musimy czekać jeszcze na finalny kształt. Z tego, co wiem, ale zakładam, że pan minister więcej powie, szczegółowe dokumenty, które obecnie będą opracowywane, będą znane dopiero w drugiej połowie 2025 r.

Ratyfikacja tej umowy będzie procesem dosyć skomplikowanym, bo umowa składa się z trzech części: współpracy politycznej, współpracy takiej międzyresortowej i umowy handlowej. Ze strony Unii Europejskiej współpraca handlowa musi być zatwierdzona przez Radę Unii Europejskiej oraz przez Parlament Europejski, a inne części przez parlamenty narodowe. Widzimy więc, że będzie różna droga ratyfikacji. Z kolei ze strony krajów tworzących porozumienie Mercosur to parlamenty narodowe mają tę umowę ratyfikować. W obecnej konfiguracji politycznej nie jest na 100% pewne, że do takiej ratyfikacji by doszło.

Natomiast wracając do naszego unijnego procesu, wiemy, że umowie handlowej Unia Europejska – Mercosur od samego początku sprzeciwiała się Francja. Od niedawna mamy jasne stanowisko polskiego rządu, że w obecnej formie i w obecnych ustaleniach także prawdopodobnie rząd polski tego porozumienia nie poprze. Wiemy, że trwają rozmowy, kolejne państwa zastanawiają się nad tym, czy poprzeć tę umowę handlową. Wahają się Austria, Irlandia, Holandia. Kluczowe, jeśli chodzi o większość blokującą w Radzie Unii Europejskiej w Parlamencie Europejskim, byłyby Włochy, które także są krajem rolniczym i obawiają się, że umowa będzie niekorzystna dla rolników.

Oddając więc głos panu ministrowi, prosiłabym także o uwzględnienie aspektów stricte politycznych, jak według pana ministra układ sił w Unii Europejskiej, przede wszystkim w Radzie Unii Europejskiej, by wyglądał, jeśli chodzi o ratyfikację tej umowy handlowej w przyszłości.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka podkomisjo, szanowni państwo, muszę powiedzieć, że pani przewodnicząca już prawie wszystko powiedziała, mogę tylko dodać... Aczkolwiek istotą dzisiejszego spotkania jest wpływ podpisania umowy między Unią Europejską a Mercosurem na produkcję zwierzęcą. Rozpatrujemy to w kontekście ekonomicznym, w kontekście kontyngentów obniżonych cel czy też zmniejszonych cel. Przekazaliśmy, jak pani przewodnicząca mówiła, ten materiał na piśmie, aczkolwiek przedstawię istotę tych spraw w takiej lapidarnej informacji.

Oczywiście kwestia polityczna była przez panią przewodniczącą analizowana czy poddana ocenie dotyczącej ratyfikacji, sposobu zatwierdzenia tej umowy czy też – co ważniejsze z punktu widzenia wejścia w życie tej umowy – czy ta mniejszość blokująca, która będzie budowana w Radzie Unii Europejskiej, zadziała.

Mniejszość blokująca. Wiadomo, że to się dzisiaj rozkłada w ten sposób, że za tą umową są Niemcy, przeciwko jesteśmy my i Francja. Włosi się dołączyli i są kolejne państwa, które się wahają, zastanawiają. Więc żeby uzyskać... Rozmowy polityczne oczywiście trwają. One z punktu widzenia formalnego dzisiaj wyglądają następująco: na początku Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęło negatywne stanowisko co do tej umowy, następnie Rada Ministrów podjęła uchwałę również w sprawie negatywnego stanowiska co do umowy w zakresie przedstawionym przez Komisję Europejską. Więc od strony państwa polskiego jesteśmy przygotowani na to i wsparci tym, że decyzja będzie na nie. Ale jak to w demokracji,

trzeba jeszcze znaleźć do tej mniejszości blokującej parę państw, ponieważ Francja to jest – z tego, co pamiętam – ok. 13% ludności Unii Europejskiej, Polska to jest 8%, jeszcze Włosi dołączyli. Do 35% jeszcze trochę trzeba. Wspomniana Holandia czy też Austria... Robimy więc na tym szczeblu politycznym wszystko, żeby była mniejszość blokująca.

Teraz przechodzę do istoty spraw związanych z produkcją zwierzęcą w kontekście wpływów ekonomicznych, w kontekście tego, co będzie ewentualnie po podpisaniu, przyjęciu czy odrzuceniu – dzisiaj nie wiemy. Zresztą pani przewodnicząca przedstawiła podział, że część będzie ratyfikowana jako umowa stowarzyszeniowa, a wydzielona część jako umowa handlowa dotycząca decyzji Parlamentu Europejskiego czy też zgody i głosowania na Radzie Unii Europejskiej właśnie.

Więc co do istoty spraw, które dzisiaj jako ministerstwo państwu przekazaliśmy, jak powiedziałem, na piśmie, otwarcie tych kontyngentów dotyczy przede wszystkim rynku mięsnego, w tym i produktów mleczarskich, jaj bez skorupki i żółtek jaj. Oczywiście z punktu widzenia branży mięsnej i naszych producentów istotną kwestią jest sprawa wołowiny i drobiu. Oczywiście, jak mówiłem, istota tej umowy polega na tym, że te towary będą zwolnione z celi czy też cła będą zmniejszone w przedstawieniu określonych kontyngentów, dojścia do tych kontyngentów. To jest, jak powiedziałem, w tym materiale.

Komisja Europejska, argumentując potrzebę podpisania tej umowy mówi, że wielkość kwoty na przykład na mięso wołowe stanowi 1,6% unijnej produkcji wołowiny, a na mięso drobiowe 1,4% konsumpcji w Unii Europejskiej, chce przedstawić takie argumenty, że to nie będzie miało wpływu na rynek. Ale też pamiętajmy, że jesteśmy po pewnych sytuacjach z Ukrainą. W umowie Unia Europejska–Mercosur siłą rzeczy nie ma Ukrainy, bo to jest Ameryka Łacińska, to jest, że tak powiem, truizm. Natomiast jeżeli, szanowni państwo, ATM, który jest przedłużony po raz ostatni do czerwca 2025 r., przestanie działać, czyli te hamulce bezpieczeństwa, które dotyczą trzech produktów wrażliwych, rynek zostanie odblokowany, Unia Europejska przystąpi do negocjacji na podstawie umowy stowarzyszeniowej. Nie wiemy, ile drobiu, ile jaj, ile mięsa wpłynie na teren Unii Europejskiej czy też Polski, bo jesteśmy graniczni. Więc jako ministerstwo poddajemy to pod rozważenie w tych dyskusjach, że może się to, mówiąc wprost, skumulować – chodzi o produkty, które dzisiaj będą przedmiotem umowy Unii Europejskiej z krajami Mercosur. Widzimy zagrożenia dla rynku, dla produkcji polskiej.

Mówiliśmy o zrównoważonym rozwoju, czyli wszystkich aspektach, które muszą być brane pod uwagę przy produkcji. Mowa o uwarunkowaniach klimatycznych, środowiskowych, społeczno-ekonomicznych i innych. Naszym zdaniem w tej umowie kwestie tego zrównoważonego rozwoju nie są zapisane w sposób, który nas jako Polskę satysfakcjonuje. Oczywiście chodzi również o wymogi co do dobrostanu zwierząt, które musimy spełniać, a które istotne są i z punktu widzenia prawodawstwa unijnego. Za chwilę będziemy w trakcie prezydencji. Sprawy związane z dobrostanem zwierząt podczas transportu czy też z innymi kwestiami, które z punktu widzenia polskiego prawodawstwa, polskiego producenta są istotne, są przestrzegane po prostu. Więc to również poddajemy w wątpliwość jako nasz wkład do tego negatywnego stanowiska dotyczącego samej umowy między Mercosurem a Unią Europejską.

Jeżeli państwo będziecie chcieli jakieś techniczne kwestie, kontyngenty, cła, to jesteśmy do dyspozycji. Jest dyrektor Robert Piłat, który odpowiada za tę część, więc będzie informował, jeżeli państwo będziecie chcieli poznać konkretne kwestie związane z tą umową na tym etapie naszej wiedzy, ponieważ ta umowa nie została jeszcze opublikowana.

Konkludując tę swoją lapidarną wypowiedź, powiem tak: my nie jesteśmy ministerstwem wiodącym w tym aspekcie, jest nim Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Ale współpracujemy z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, żeby te kwestie były przedstawione, co powiedziałem, które podlegają dzisiaj naszym wątpliwościom, stąd stanowisko negatywne. Pracujemy nad mniejszością blokującą w Radzie Unii Europejskiej i zrobimy wszystko, żeby ta umowa po prostu nie weszła w życie.

Na tym etapie, pani przewodnicząca, dziękuję. Jeśli są jakieś pytania szczegółowe, techniczne, jesteśmy do dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Czyli rozumiem, że na razie na tym kończymy. Przejdziemy do pytań.

Najpierw proszę panów posłów, panie posłanki. Bardzo proszę, poseł Cieciora.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Panie ministrze, dzień dobry.

Szanowni państwo, mam pytanie. A co zrobicie, kiedy ta mniejszość się wyłamie, poszczególne państwa się wyłamią? Jestem w kontakcie z politykami z Włoch, z Francji. Słyszę, że są bardzo poważne działania mające na celu przekupienie tych państw, mówiąc w skrócie, pomijając wszystkie niuanse. Co wtedy? Jaki jest plan Polski na sytuację, w której, powiedzmy, Włosi dostaną jakąś inną propozycję, poprą ostatecznie tę umowę i zostanie ona wprowadzona? Co wtedy, jaki jest plan ministerstwa w takiej sytuacji?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie ministrze, chce pan odpowiedzieć? To proszę o odpowiedź, a potem już będziemy zbierać pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jak pani uznaje, że taka formuła pytanie i odpowiedź, to bardzo proszę.

Pan minister Cieciora powiedział o Włoszech. Uznajemy dzisiaj, że są po naszej stronie, tak ich traktujemy, chociaż są pewne znaki zapytania. Nie wiem, czy pan minister ma taką wiedzę, że oni się wahają po prostu, więc może być różnie. Natomiast jaki jest plan B? Jeżeli mniejszość blokująca nie zostanie utrzymana, te 35%, to będziemy starać się obudowywać tę umowę takimi zastrzeżeniami z naszej strony, żeby nie było negatywnych skutków dla polskiego rolnika. To jest dzisiaj nasze zadanie, jak mówiłem, w sprawach dotyczących spraw obudowujących, hamulców itd. To jest przed nami.

Oczywiście w poważnej polityce trzeba mieć też plan B, do czego nawiązywało pytanie. Staramy się dzisiaj doprowadzić do tego, żeby ta mniejszość blokująca była, a jak jej nie będzie, będziemy starać się ten plan B wprowadzać – mam na myśli pewne blokujące obudowanie z naszej strony, z punktu widzenia polskiego rolnika umowy Unia Europejska – Mercosur. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z posłów, posłanek chciałby zabrać głos? Nie widzę, zatem otwieram dyskusję. Bardzo proszę sygnalizować mi poprzez podniesienie ręki.

Bardzo proszę. Pan Jacek Zarzecki, Polska Platforma Zrównoważonej Wołowiny.

Wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie i panowie posłowie, przede wszystkim dziękuję za ten silny i wyraźny głos Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który rozpoczął dyskusję na temat Mercosuru.

Dzięki temu głosowi i temu jasnemu stanowisku wyszliśmy trochę poza bańkę rolniczą, przestaliśmy dyskutować na temat umowy z Mercosurem tylko we własnym środowisku, stała się ona również elementem mocno politycznym. Bo jeżeli te działania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi doprowadziły do uchwały rządu, że ta umowa w takiej formie w zakresie rolnictwa jest nieakceptowalna i staramy się budować tę blokującą mniejszość – a przypomnę, to jest 35% mieszkańców i co najmniej cztery kraje członkowskie – to wydaje się, że jesteśmy na dobrej drodze.

Ale to, co powiedział pan minister Krzysztof Cieciora, trzeba brać pod uwagę. Komisja Europejska, biorąc pod uwagę ważność tej umowy dla gospodarki, przede wszystkim gospodarki niemieckiej, i widząc to, w jakim kierunku to wszystko idzie, będzie po prostu szła na wszelkie możliwe ustępstwa w zakresie rolnictwa. Bo, prawdę mówiąc, w większości krajów, które są dzisiaj przeciwne tej umowie, to właśnie rolnictwo jest kością niezgody.

Przypomnę tylko, że negocjacje umowy w zakresie rolnictwa zakończyły się w roku 2019 i od tamtego czasu ona nie była otwierana. Mimo tego, co podkreślał pan minister Czerniak, sytuacja zupełnie się zmieniła od tamtego czasu, bo mieliśmy COVID-19, mamy wojnę na Ukrainie i otwarcie rynku europejskiego dla produktów z Ukrainy. Przede wszystkim najbardziej wrażliwym sektorem jest drób. Widzimy, jaki to będzie stwarzało problem.

Szanowni państwo, to nie jest tak, że dzisiaj nie ma importu do Unii Europejskiej wołowiny z krajów Mercosur, bo na tym głównie się skupię. W zeszłym roku import wołowiny do Unii Europejskiej wynosił ponad 200 tys. t, a łącznie Unia Europejska zaimportowała

350 tys. t wołowiny. Brazylia jest drugim, zaraz po Wielkiej Brytanii, eksporterem wołowiny do Unii Europejskiej. Można sobie wyobrazić, jakie skutki będą dla rolnictwa europejskiego, dla producentów żywca wołowego, jeżeli ta umowa wejdzie w życie.

Co do narracji, o której mówiła pani przewodnicząca i pan minister, że te 99 tys. t to jest tylko 1,5% europejskiej konsumpcji, produkcji – to nie jest do końca tak, szanowni państwo, bo to trochę zakłamuje rzeczywistość. Te 1,5%, te 99 tys. t wołowiny z krajów Mercosur to są najlepsze wyreby. To jest rozbef, to jest polędwica, to jest antrykot, której w Unii Europejskiej produkuje się około 700 tys. t. Więc widzimy, że to nie jest nagle 1,5%, tylko to się nagle robi ok. 15–20% wolumenu.

Nie powinniśmy w Polsce mówić, obawiać się tego, że wołowina z krajów Mercosur zaleje Polskę, bo nie zaleje, bo to nie ma takiego wielkiego znaczenia. Jesteśmy bardzo małym importerem. Dla nas wołowina będzie stanowiła przeszkodę w naszym eksporcie. To jest największy problem. Aż 70% polskiego eksportu wołowiny, a w ogóle eksportujemy około 80% krajowej produkcji, idzie do krajów Unii Europejskiej. Wołowina z krajów Mercosur na rynkach eksportowych, na rynkach europejskich będzie dla nas zagrożeniem właśnie.

Ale przechodząc do kwestii już może mniej politycznej, a bardziej związanej z dobrostanem zwierząt. Nie oszukujmy się, Unia Europejska nie jest w stanie kontrolować zasad dobrostanu zwierząt w krajach Mercosur: w Brazylii, w Argentynie czy w Urugwaju. To jest fikcja. Zwierzęta, które trafiają do uboju, są znakowane zupełnie inaczej niż w Polsce, w Unii Europejskiej. Mamy obowiązek znakowania zwierząt 7 dni po urodzeniu. Tam jest znakowanie 45 dni przed ubojem i przed eksportem mięsa tych zwierząt. O jakiej kontroli dobrostanu możemy dzisiaj mówić? Tam nie ma de facto przepisów.

Na przykład w Brazylii nie ma dzisiaj przepisów, które określają zasady dobrostanu zwierząt. Są wytyczne branżowe. W Unii Europejskiej mamy rozporządzenia Rady Europejskiej, w Polsce mamy przecież dwa rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi z roku 2010, które określają minimalne warunki utrzymania zwierząt. Co więcej, mamy od kilku lat program poprawy dobrostanu zwierząt, który w ramach „Krajowego planu strategicznego” cieszy się największą popularnością wśród wszystkich ekoschematów zwierzęcych.

Ale, szanowni państwo, analizując tę część umowy, którą już znamy, którą Komisja Europejska kilka dni temu po wielkich awanturach opublikowała, widać jasno, w jakim kierunku to poszło. Europejskie rolnictwo – nie chcę, żeby to, co powiem, zabrzmiało dosyć tragicznie albo żebyście państwo nie mówili, że jakby „robię Rejtana” – zostało sprzedane za dostęp do rynku krajów Mercosur dla samochodów elektrycznych. Bo jeżeli ta umowa wejdzie w życie, to z dnia na dzień zniesione zostaną cła na samochody elektryczne plus Unia Europejska będzie miała bezcłowy dostęp do metali strategicznych, m.in. do litu, kadmu, aluminium, germanu, także do innych metali, które są potrzebne do realizacji założeń Zielonego Ładu. Nie na darmo, szanowni państwo, były czy jeszcze obecny kanclerz Niemiec kilka miesięcy temu na spotkaniu z niemieckimi przedsiębiorcami powiedział, że ta umowa ma dać oddech niemieckiemu przemysłowi. Nie oszukujmy się, Komisja Europejska zrobi wszystko, żeby ta umowa weszła w życie.

Dzisiaj umowa w takiej formie, w takim kształcie jest nieakceptowalna, mam nadzieję, dla większości rolników w Unii Europejskiej. Co prawda, tak jak zauważono, Włosi się wahają. Na ostatnim spotkaniu zresztą był dwugłos. Z jednej strony minister rolnictwa Włoch mówił o tym, że jest przeciwny umowie z Mercosurem, z drugiej strony wicepremier Tajani mówił o tym, że popiera tę umowę. Ostatni głos pani premier Meloni mówi o tym, że są przeciwni. Ale myślę, że będą się odbywały targi.

Dzisiaj chyba takim naszym głównym założeniem jest to, że powinniśmy się mimo wszystko przygotowywać do tego, co będzie, jeżeli ta umowa zostanie przepchnięta – bo inaczej tego nie nazwę, przepchnięta, przehandlowana, rolnictwo będzie tym pokrzywdzonym – na jakie warianty możemy liczyć. Wydaje się, że nie możemy liczyć na tzw. warunki lustrzane, bo na takie same warunki produkcji się nie zgodzą.

Mamy jeszcze inne kwestie, to są kwestie środowiskowo-klimatyczne – EUDR, czyli regulacje związane z wylesianiem. Trzeba powiedzieć, że Komisja Europejska poszła mocno na ustępstwa krajom Mercosur. Bo to one będą określały, raportowały, w jaki sposób przeciwdziałają wylesieniom i będzie brane pod uwagę to, czy te praktyki, czy propozycje antywylesieniowe będą szły w dobrym kierunku zdaniem Komisji Europejskiej. Przypomnę tylko, że europejcy

rolnicy za chwilę będą musieli raportować, czy europejskie produkty nie pochodzą z terenów wylesionych. Czyli to jest tak, że tworzy się biurokracja, która miała de facto przeciwdziałać napływowi do Unii Europejskiej produktów, które pochodzą z terenów wylesionych, a z drugiej strony, prawdę mówiąc, to europejscy rolnicy, europejscy producenci żywności będą mieli z tym większy problem niż takie kraje jak Brazylia, Urugwaj czy Argentyna.

Ostatnia kwestia, szanowni państwo, emisje gazów cieplarnianych. Bo to się wałkuje cały czas. Unia Europejska w zakresie rolnictwa ograniczyła emisję gazów cieplarnianych przez ostatnie 27 lat o 27%, Polska o 25%. W tym samym czasie Brazylia zwiększyła emisję gazów cieplarnianych z rolnictwa o 85%. Wygląda na to, że po prostu kwestie środowiskowo-klimatyczne, dobrostanu zwierząt zeszły na drugi tor i główne założenia Zielonego Ładu zostały sprzedane za dostęp do materiałów potrzebnych do produkcji akumulatorów i do tego, żeby przemysł motoryzacyjny utrzymywał sprzedaż na bieżącym poziomie, nie chodzi nawet o rozwijanie się. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Na liście mam pana posła Piotra Stracha, a następnie panu oddam głos. Panie pośle.

Posel Piotr Paweł Strach (Polska 2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję bardzo za głos.

Mam trzy aspekty. Rozumiem, że to jest podkomisja poświęcona rolnictwu, więc państwo na pewno będziecie skupiać się na tym wąskim obszarze. Ja mam jednak do ministerstwa pytania trochę szersze.

Pierwsze to jest ten geopolityczny aspekt. Mianowicie wiemy, że Brazylia jest jednym z krajów BRICS. Na ile pod względem, powiedzmy, dyplomatycznym, politycznym tego typu umowa jak współpraca z krajami Ameryki Południowej jest w stanie odciągnąć tego typu kraj jak Brazylia od współpracy z Rosją czy z Chinami w ramach takiej umowy?

Drugie pytanie dotyczy aspektu gospodarczego. Na ile kryzys w Europie, który nadciąga, jeśli chodzi o różnego rodzaju produkcję, brak konkurencyjności... A wiemy, że Polska jest bardzo uzależniona od współpracy chociażby z Niemcami, o których była mowa. Nasza gospodarka w zasadzie jest gospodarką satelicką, zwłaszcza jeśli chodzi o handel i produkcję, w stosunku do gospodarki niemieckiej, jednak przez ostatnie lata dużo zarabialiśmy na tej współpracy. Na ile kwestia tego ewentualnego, potencjalnego kryzysu w gospodarce europejskiej – produkcji maszyn, urządzeń, samochodów – będzie miała wpływ na polskie firmy?

Trzecie pytanie dotyczy wymogów unijnych. Bo jeśli będziemy wymagać od tych nowych krajów, które wpuszczamy na rynek, chociażby od Argentyny czy Brazylii, jakichś standardów dotyczących dobrostanu zwierząt, stosowania pestycydów, upraw i wszelkich standardów, które panują w Unii Europejskiej, czy nie będzie to miało jednak pozytywnego wpływu na te gospodarki, że one zaczną do tych standardów europejskich dobiegać? Bo w momencie, kiedy my zamykamy rynek czy to na Afrykę, czy na Amerykę Południową, to wiadomo, że tym krajom nie zależy na tym, żeby te standardy wprowadzać. Czy rzeczywiście geopolitycznie i na przyszłość nie będziemy z tego mieli jakichś korzyści?

Zadaję te trzy pytania nie dlatego, że jestem zwolennikiem podpisania tej umowy, bo w tym kształcie jestem jej przeciwnikiem. Tylko zadaję pytanie, żeby może rzeczywiście próbować szukać, jeśli będzie jakaś droga do kompromisu, jakieś negocjacje z tymi krajami... Bo słyszę, że w tym momencie mamy sojuszników w postaci Francji czy Włoch, a potrzebujemy jeszcze co najmniej dwóch małych czy średnich krajów. Czy można poszukiwać kolejnych sojuszników właśnie w tych kierunkach, o których teraz wspominałem? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu. Potem mam panią Janowicz. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Grzegorz Majewski:

Dzień dobry, witam państwa, jestem rolnikiem, jestem też członkiem Ruchu Młodych Farmerów.

Drogi państwo, po pierwsze, niezrozumiały jest dla mnie fakt, jak możemy wyrażać zgodę lub swój sprzeciw wobec umowy, o której nie wiemy, jak naprawdę wygląda. Odnosnie też

do aspektu korzyści, jakie mamy z tej umowy, pan Jacek wspomniał o samochodach elektrycznych, ja jeszcze chciałbym wspomnieć o drugiej gałęzi. Jest to gałąź, która dotyczy produkcji środków ochrony roślin.

Szanowni państwo, Unia Europejska, a dokładnie Niemcy produkują ok. 80 tys. t środków ochrony roślin zakazanych do stosowania w Unii Europejskiej, z czego ponad połowa trafia do Brazylii. Brazylia jest największym światowym podmiotem zużywającym środki ochrony roślin, z czego 27% to są środki zakazane do stosowania w Unii Europejskiej. Jest tam chociażby atrazyna, która jest stosowana w uprawie kukurydzy, od 2004 r. jest zakazana w Unii Europejskiej, a tam jest trzecia pod względem zużywania środków ochrony roślin. Brazylia zużywa w tym momencie około 12,5 kg substancji aktywnej na hektar, gdzie średnia europejska to jest 3,4, kg, a w Polsce – niecałe 2 kg.

Szanowni państwo, przy rozbudowywaniu hodowli, chociażby w Brazylii, w roku 2024... W tym momencie Brazylia płonie. Jest ponad 150 tys. pożarów w Brazylii. Większość z nich to są umyślne podpalenia, właśnie żeby zwiększyć tereny pod hodowlę bydła. Takim podejściem czy umową z takimi krajami przeciwstawiamy się temu, o co walczy Unia Europejska od wielu lat, czyli o środowisko, o zrównoważoną produkcję, o chociażby właśnie dobrostan zwierząt. Cała pasza, która jest produkowana, jest też produkowana w postaci GMO, w postaci środków zakazanych. To mięso – czy chcemy, czy nie – jest tym wszystkim skażone. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za ten głos, troszeczkę wykraczający poza kwestię produkcji zwierzęcej, przy czym rzeczywiście kwestia soi GMO stosowanej jako pasza jest bardzo ważnym tematem, dotyczy też kwestii środowiskowych i kwestii rdzennej ludności krajów Mercosur, która z powodu wylesiania ponosi konsekwencje i cierpi.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Grzegorz Majewski:

To nawet nie jest wylesianie samo w sobie, to jest po prostu nielegalne wypalanie pod hodowlę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, ale też kosztem rdzennych społeczności, które osiedlały się na tych terenach przez setki lat. Bardzo proszę pani Janowicz, potem pan Łuba i jeszcze jedno zgłoszenie.

Członek zarządu Green REV Institute Daria Janowicz:

Dzień dobry państwu, Daria Janowicz, Green REV Institute.

Wysoka Komisjo, szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, jako przedstawicielka Green REV Institute, wegańskiego think tanku, chciałabym podkreślić perspektywę osób konsumenckich w kontekście potencjalnych skutków wejścia w życie umów handlowych pomiędzy Unią Europejską a krajami Mercosur.

Cieszymy się, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma krytyczny stosunek do umowy handlowej i bardzo precyzyjnie wskazuje na ryzyka związane z wejściem w życie zapisów tej umowy.

Chciałabym wskazać tylko jedną korporację z państw Mercosur, która niewątpliwie mogłaby zyskać na umowie. JBS jest jednym z największych producentów mięsa z krowy i kurczaka na świecie i jako taki ma bezpośredni wpływ na klimat, środowisko i zdrowie publiczne. Wiele organizacji od lat podnosi w debacie publicznej kwestie konsekwencji zdrowotnych i środowiskowych działania tego podmiotu. W samym stanie Parana w ubiegłym roku na farmach pośrednich dostawców JBS zniszczono ponad 400 ha lasów, co odpowiada utracie jednego boiska piłkarskiego każdego dnia. JBS bezpośrednio przyczynia się do wylesienia Amazonii. Prokurator generalna stanu Nowy Jork złożyła pozew przeciwko JBS USA za wprowadzenie w błąd opinii publicznej co do jej wpływu na środowisko. Firma miała twierdzić, że zmierza do osiągnięcia neutralności emisyjnej netto do 2040 r., co według władz opierało się na nieuzasadnionych obietnicach. Pozew dotyczy także nieodpowiedniego uwzględnienia emisji wynikających z wylesiania Amazonii w ich deklaracji klimatycznej.

Chciałabym także podkreślić, że brak akceptacji na umowę handlową, która nie chroni prawa do zdrowej żywności, nie wystarczy w kontekście wyzwań związanych z systemem żywności i rolnictwem. Rynek żywności jest mocno zdominowany i kontrolowany przez międzynarodowych graczy – zarówno korporacje, fundusze, jak i banki. Smithfield czy Cargill już dzisiaj są silnie obecni w całej Europie, nie tylko w Polsce. Lokalne łańcuchy dostaw,

transformacje systemu żywności do bezpiecznych systemów roślinnych nie są możliwe bez krytycznego spojrzenia na powiązania i mapę wpływów poszczególnych podmiotów.

Konsumenci i konsumentki mają prawo do zdrowej, etycznej i zrównoważonej żywności, która nie jest produkowana kosztem naszego zdrowia, zwierząt i środowiska naturalnego. Zamiast umów handlowych powinniśmy budować umowy na rzecz klimatu, zwierząt i praw konsumenckich. To właśnie takie rozwiązania powinny być fundamentem współpracy międzynarodowej. Przyszłość systemów żywnościowych w Polsce i w Europie musi opierać się na zdrowiu publicznym i zrównoważonym rozwoju. To prawo konsumentów i konsumentek do zdrowej, etycznej żywności powinno być naszym priorytetem. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan Łuba.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry, cieszę się na głos pani, który padł. Przepraszam, my jako rolnicy może czasami źle państwa traktujemy, bo wy chcecie, żeby u nas ten dobrostan naprawdę był, ale my dbamy o ten dobrostan. Ale chciałbym, żeby... Widzicie państwo, jaka to hipokryzja? U nas, w Unii Europejskiej, będziemy dbać o lasy, o przyrodę, bagna będziemy zalewać, a podpisujemy umowę i dajemy im zapałki, żeby 400 ha lasu dziennie wypalali. Jak to wygląda, proszę państwa? To dopiero fajne jest. To po co to w ogóle robić? Czyli biznes się liczy, a nas będziemy gnębić, gnębić to jedno, kochani, ale niszczyć.

Polskie rolnictwo, europejskie tak samo, ale polskie rolnictwo zostanie zniszczone podpisaniem tej umowy. Fajnie UE nas ograła, a mówiła, że z Ukrainy tranzytem zboże będzie jechało. O co wam chodzi? Rolnicy, czego wy tam blokujecie te drogi? Przecież to tranzytem pojedzie, nawet się nie zatrzyma. Ale nie przejechało przez Polskę, tylko zostało w Polsce. teraz zaczyna się to samo. Jakies kontyngenty, to, co tu mówił prezes Zarzecki, to już do nas wpływa. Tylko żeby nie wybrzmiało, że chcemy wyjść z Unii, tylko chodzi o to, że zaczynamy swoją prezydencję i może zmienimy tę Unię. Może zmienimy to tak, jak my chcemy. Ludzie kochani, jesteśmy w Unii, wspólna polityka rolna i nikt nie pyta o rolnictwo, o zdrowie... Już trochę przeżyłem, ale dzieci mam, wnuczki i też chciałbym, żeby zdrowo się odżywiały. A tu nie, podpisujemy umowę i po prostu zapałki im wysyłamy, żeby Amazonię palili, lasy deszczowe palili. No i tam ci ludzie, co była mowa, rdzenni mieszkańcy, tyle mają do powiedzenia, co my rolnicy w tych swoich unijnych krajach. No, cierpią na tym.

Ale wróciłbym jeszcze raz do tego, że prezydencja Polski się zaczyna i my swoje ustalenia... To jest pobożne moje życzenie, ale czy można by tak było, panie ministrze? I dopiero my pokażemy, jak Unia ma wyglądać. A jak Niemcy chcą handlować, my im nie bronimy, niech handlują. Tylko niech powiedzą narodowi niemieckiemu, czym będą ich karmić i co będą im sprzedawać. Bo to nie można... My, Podlasie, mlekiem stoimy, tak samo jak wołowina i do czego to nas doprowadzi? Koszty, jakie ponosimy, proszę państwa, na wybudowanie obory, to jest teraz od 5 mln zł wzwyż. Kiedy to nam się to wróci? A podpisanie tej umowy to już całkowicie... Nie chcę wybiegać z tematu, ale może kandydat na kandydata na prezydenta może coś o tym wie, mówiąc, że kostka masła będzie kosztowała 5 zł. Tylko na ile to będzie zdrowe mleko stamtąd i ta kostka masła?

A jakbym mógł wrócić, bo ostatni głos zabieram, i wytłumaczyć. Bo trochę mnie to zirykowało, że kandydat na kandydata na prezydenta tłumaczy, że jak zostanie prezydentem, to kostka masła będzie kosztowała 5 zł. Może kosztować, ale niech tłumaczy, że energia wzrosła o 100%.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Proszę, do rzeczy.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Tak, wzrosła o 100%.

Niech ludzie w mieście nie myślą, że straszne kokosy na tym zbieramy, że ta kostka masła kosztuje 10 zł czy 12 zł. To nie tak, proszę państwa, bo cena energii wzrosła nam 100%, a to wszystko jest związane z energią. Już nie wspomnę o paliwie i jeszcze o innych rzeczach, które wpływają na cenę kostki masła. To tak odbiegam od tematu, ale koledzy prosili, żeby

to powiedzieć, to mówię, żeby miasto nie myślało, że to my, rolnicy, się bogacimy. Bogacą się może pośrednicy.

ETS zostały wprowadzone, proszę bardzo. To my za to musimy tyle płacić, a kraje Mercosur nie dość, że używają, czego my nie możemy używać: i opryski, i GMO... I kto na to pozwala, proszę państwa? Byłbym za tym, żebyśmy objęły prezydencję i dali takie wytyczne, jakie my chcemy. Przykładem jest to, co pan minister powiedział. Niech by to tak było. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Mam wrażenie, że to przełomowe stanowisko polskiego rządu już pokazało, że chcemy realnie wpływać na zmianę polityki rolnej w Unii Europejskiej. Rozmowy toczyły się 26 lat. W 2019 r. mieliśmy wstępny szkic umowy, a teraz po kolejnej turze mamy też jasne stanowisko polskiego rządu, tak że już wiemy mniej więcej na czym stoimy.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Pani poseł się nie obrazi, ale mówią, że w Unii rządzą Zieloni. To o co chodzi? Jeśli rządzą, to czemu podpisujemy tę umowę?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Chyba pominął pan ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie wiem, tak czy inaczej...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, bardzo dziękuję.

Mam trzy osoby na liście, bardzo proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Karol Rytel:

Dzień dobry, Karol Rytel, Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Orka”.

Wiele tematów zostało już poruszonych, jeżeli chodzi o moje wstępne pytania, ale mam tu takie troszkę inne. Kto będzie decydować o zmianach wielkości wolumenów i na jakich zasadach się te owe zmiany będą odbywać? Czy istnieje ryzyko, iż kraje członkowskie będą pomijane w decyzyjności i kształtowaniu przyszłych zmian wolumenów? To jest pierwsza rzecz.

Czy istnieją zabezpieczenia, iż kraje Mercosur nie podpiszą umów z Chinami? Bo de facto w ten sposób były naciski ze strony pana Luli z Brazylii, że jeżeli nie będzie podpisana umowa Unia Europejska – Mercosur, to oni podpiszą umowę z Chińczykami. Wiadomo, przemysł niemiecki stawia sobie, że oni na tym świetnie zarobią. A jakie mamy gwarancje albo zabezpieczenia w Mercosurze, że oni faktycznie na tym pieniądzu zarobią? Czy przypadkiem cel założeń przemysłu niemieckiego nie legnie w gruzach, bo oni po prostu za rok podpiszą sobie umowy bezcłowe z Chinami? Czyli tak naprawdę oni nie zarobią, a całe rolnictwo w Europie dostanie po głowie.

Kolejna, trzecia rzecz. Jak są rozwiązane kwestie znakowania żywności? Jakie będą procedury z tym związane dla oznaczania szczątkowych zawartości produktów pochodzenia zwierzęcego z krajów Mercosur? Jeżeli na przykład gotowy produkt jest celowo składany już w kraju unijnym, w jaki sposób będzie to oznakowane? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za pytania.

Bardzo proszę pana o zabranie głosu i przedstawienie się.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję. Łukasz Zbonikowski, Krajowy Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, jako rolnicy i organizacje rolnicze już wielokrotnie z zadowoleniem przyjmowaliśmy to szybkie i stanowcze stanowisko przeciwne tej umowie – zarówno ministerstwa, jak i rządu. Takie stanowisko wydaje się jedynym racjonalnym i logicznym w państwie, w którym eksport w największym stopniu opiera się na eksporcie płodów rolno-spożywczych. To jest nasza racja stanu, żeby tego bronić.

Natomiast jako wykształcony prawnik trochę się martwię tym stanowiskiem, takim warunkowym „w tej formie”. To znaczy, że jak lekko może być zmodyfikowana forma, na przykład po przyszłorocznym ważnym wydarzeniu politycznym w Polsce i braku jakiegś tam rywalizacji politycznej, przy jakichś małych korektach handlu, na przykład ilościowych, albo po tym, jak, powiedzmy, wcisną nam iluzję, że będą jakieś certyfikaty, że akurat to mięso, które do nas przyjdzie, będzie zdrowe, w ekologicznych warunkach czy bez używania środków zrobione, to nagle rozłożymy ręce i zaakceptujemy to, uznamy, że teraz jest to korzystne, dobre, bezpieczne i więcej jest plusów niż minusów. Tego się obawiam.

Czy taki scenariusz może zaistnieć? To jest pytanie do pana ministra. Bo każdy, kto hoduje zwierzęta czy uprawia płody rolne i obraca płodami rolnymi, wie, że takie małe ilości w tak ogromnych krajach nie są w stanie być upilnowane, żeby to było zdrowe i bezpieczne. Łatwiej chyba załatwić tam handel certyfikatami, niż żeby ktoś to zapewnił, jeżeli cały kraj nie jest w systemie ugruntowanym prawdziwej roli.

Mam też takie pytanie: Czy będziemy walczyć do końca o polską rację stanu, jak mówiłem, o polską produkcję rolno-spożywczą i jej eksport? Czyli bez wypychania do Europy tych płodów rolnych z państw, które pod względem ekologicznym i produkcji mogą nazwać bandyckimi? To, co oni wyprawiają z przyrodą, z płucami świata, ze zwierzętami, ludnością, uprawami, to, co stosują, to jest bandyckie. Branie od nich żywności do Europy, a nam zostawianie warunków, które się zaostrzają już nawet nie z roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc... W trakcie gry zmieniamy zasady, co rolnik ma robić na swoim polu, a czego nie.

Mam propozycję: w desperacji prosiłbym, aby rząd polski walczył o to, że jeżeli podpisujemy umowę o nieograniczonym handlu z tymi krajami bandyckimi ekologicznie i rolno, to należałoby zażądać w Unii Europejskiej takich samych warunków – takich samych możliwości uprawy, stosowania środków. Zobaczmy, co Unia Europejska na to powie i czy nie spostrzeże, że to jest rażąca hipokryzja, po prostu wciskanie ciemnoty Europejczykom, nie tylko Polakom, na temat tych wszystkich swoich reform.

Jestem przekonany, że oczywiście chodzi o oddech niemieckiej gospodarki, nie europejskiej, o oddech niemieckiej gospodarki. Oni wykazali, że jak świat światem zawsze szukają zysków kosztem swoich sąsiadów. Ale w tym przypadku niemiecka gospodarka tak samo się przejedzie na tym Mercosurze, jak na pomysle rury Nord Stream, która też miała ich uratować i zbudować potęgę. A zostali z ręką w nocniku, mają najmniejsze możliwości gazowe w historii przez to, że przejechali się na tym i z bandytami próbowali robić interesy.

Tak samo będzie z tym i myślę, że nie powinna to być tylko obrona twarzy polskiego rządu, ale to powinna być racja stanu, żeby walczyć do końca i w razie czego zażądać takich samych warunków. Zobaczmy, co wtedy Unia Europejska zrobi. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz pani Kłosińska.

Konsultantka w Eurogroup for Animals Hanna Kłosińska:

Mam nadzieję, że dobrze mnie słyszała. Przepraszam za ten problem techniczny. Dzień dobry, Hanna Kłosińska. Reprezentuję organizację społeczną Eurogroup for Animals.

Od ponad 40 lat doradzamy decydentom unijnym właśnie w sprawach ochrony zwierząt. Jeszcze szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, chcielibyśmy podkreślić na początek, że bardzo nas cieszy, że ten ważny temat pojawia się w przestrzeni sejmowej i chciałabym przybliżyć państwu takie nasze kompleksowe stanowisko, to jest organizacji Eurogroup for Animals oraz Fundacji Compassion in World Farming, która jest naszą organizacją członkowską.

Przede wszystkim bardzo cieszy nas decyzja Rady Ministrów o tym negatywnym stanowisku Polski w sprawie umowy z państwami Mercosur. Uważamy, że obecna polityka handlowa Unii Europejskiej promuje wymianę handlową towarami, których produkcja odbywa się w sposób sprzeczny z celami Unii Europejskiej czy też państw członkowskich w zakresie zrównoważonego rozwoju w rolnictwie. Przypominam, że już teraz UE importuje znaczny odsetek produktów pochodzenia zwierzęcego, które, jak wspomniano wcześniej podczas debaty, nie spełniają żadnych lub właściwie prawie żadnych tak naprawdę wymogów w zakresie dobrostanu zwierząt czy też ochrony środowiska naturalnego.

Co więcej, sytuacja ta ma ulec pogorszeniu. To jest nie tylko negocjowanie tej umowy z państwami Mercosur, ale mamy także inne umowy o wolnym handlu. To jest Australia, Indie, Tajlandia. To jest także Ukraina w ramach renegocjacji umowy handlowej dotyczącej pogłębionej, kompleksowej strefy wolnego handlu, DCFTA. Musimy także pamiętać, że nawet bez tej umowy handlowej z Mercosurem, która jest przedmiotem dzisiejszej debaty, już teraz kraje bloku Mercosur stały się kluczowymi dostawcami wołowiny i mięsa drobiowego do UE. Przykładowo w przypadku wołowiny to Argentyna jest drugim co do wielkości eksporterem do Unii Europejskiej. Za nią na trzecim i na czwartym miejscu plasują się Brazylia i Urugwaj.

Zgodnie z proponowaną umową Unia Europejska przyzna również krajom Mercosur dodatkowe koncesje, tak jak wspomniano, które zostaną dodane do już obecnej wielkości importu po ratyfikacji umowy. Oczywiście niestety nie będą one musiały spełniać tych norm w zakresie dobrostanu zwierząt.

Tak jak wspomniał pan minister, słyszymy m.in. ze strony Komisji Europejskiej, że te kwoty na wołowinę, na mięso drobiowe w ramach umowy będą stanowić mniej więcej ok. 1,5% europejskiej konsumpcji. Chciałabym zgodzić się z tym stanowiskiem, że nie możemy zapominać, że te kontyngenty będą stanowić dodatek do już obecnych przepływów handlowych, co doprowadzi do jeszcze większego wzrostu importu. Już teraz kraje Mercosur zapewniają prawie 60% importu bydła do Unii Europejskiej i wartość ta wzrasta. W połączeniu z intensyfikacją hodowli zwierząt w obu regionach, której się spodziewamy, oczekuje się, że ten wzrost zwiększy presję na rolnictwo europejskie ogólnie i na rolnictwo polskie.

Tak że chcielibyśmy podkreślić, że gdy ten skumulowany wpływ umowy zostanie połączony również z innymi umowami handlowymi, o których już wspomniałam, skutki dla polskiego rolnictwa, dla samych zwierząt i dla ich dobrostanu będą jeszcze bardziej znaczące. Należy także oczywiście pamiętać o kosztach pośrednich, to jest wzroście produktów o niższych standardach dobrostanowych, wspomnianym zwiększeniu emisji, napędzaniu wycinki lasów deszczowych pod uprawy roślin paszowych etc. Z naszego punktu widzenia tym kluczowym problemem jest to, że – jak wspomniano – umowa z państwami Mercosur koncentruje się wyłącznie na produkcie końcowym bez uwzględnienia sposobu produkcji. Mamy zachowanie standardów, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i jakość żywności, natomiast nie, jeśli chodzi o kwestie zrównoważonego rozwoju, takie jak dobrostan czy środowisko.

Kraje Mercosur w przeważającej większości polegają na intensywnych metodach hodowli, takich jak klatki bateryjne czy tzw. feedlots – to są te zagrody do opasu bydła, które w żadnej mierze nie spełniają unijnych standardów dobrostanu zwierząt i powodują jeszcze większe cierpienie zwierząt. Przykładowo w przypadku kurczaków brojlerów Brazylii stosuje zagęszczenie hodowli, które może osiągać nawet 30 ptaków/m². W Unii obecnie jest to limit około 17 ptaków/m², tak że ta różnica jest znacząca. Ponadto wołowina importowana z Brazylii w coraz większym stopniu pochodzi właśnie z tych zagród do opasu bydła. One także mają znaczący negatywny wpływ na dobrostan zwierząt. Umowa jeszcze bardziej zwiększy handel produktami pochodzącymi z przemysłowych hodowli, co tylko pogorszy globalny problem ekspansji ferm przemysłowych, z którymi borykamy się także w Polsce.

Co więcej, chciałabym wskazać, że unijne audyty wykazały także istotne problemy dotyczące wołowiny i mięsa drobiowego, w tym niezdolność Brazylii do zapewnienia, że eksportowana wołowina jest wolna od hormonów wzrostu sklasyfikowanych jako całkowicie rakotwórcze. Tam jest też kwestia niewystarczającego nadzoru nad ptasią grypą w przypadku mięsa drobiowego eksportowanego do Unii Europejskiej, co z naszego punktu widzenia – i myślę, że z punktu widzenia wszystkich zebranych – stanowi także potencjalnie bardzo poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego.

Kolejnym problemem jest fakt, już z takiej bardziej obywatelskiej perspektywy, że te negocjacje w sprawie umowy handlowej z blokiem Mercosur, opierają się na mandacie udzielonym przez państwa członkowskie 20 lat temu. Budzi to nasze poważne obawy co do znaczenia i w ogóle możliwości dostosowania tych postanowień w dzisiejszym kontekście. Sama transparentność, już wspomniana, procesu negocjacji pozostawia wiele do życzenia. Przeprowadzono również bardzo ograniczone konsultacje.

Z takiej stricte obywatelskiej strony chciałabym przypomnieć, że według najnowszego raportu Eurobarometru, który dotyczy dobrostanu zwierząt, jeśli chodzi o importowane produkty pochodzenia zwierzęcego, 73% Polek i Polaków uważa, że obecna sytuacja powinna

ulec zmianie poprzez narzucenie odpowiednich wymogów przewozowych lub bardzo rygorystyczny system etykietowania. Z naszej strony chcielibyśmy też podkreślić, że oczywiście cieszymy się, że taka inicjatywa jest. Natomiast należy mieć na uwadze, że większość z tych importowanych produktów trafia do restauracji, trafia do zbiorowego żywienia, do produktów przetworzonych, gdzie systemy etykietowania nie mają zastosowania. Stąd uważamy, że jest to rozwiązanie nieskuteczne.

Chciałabym także przypomnieć o tegorocznym raporcie Komisji Europejskiej dotyczącym skumulowanego już wpływu gospodarczego przyszłych umów handlowych na rolnictwo unijne. Raport ten potwierdził, że nadchodzące umowy mają znacząco zwiększyć import do Unii Europejskiej, zwłaszcza wołowiny i mięsa z drobiu. Przykładowo wartość importu wołowiny ma wzrosnąć o ponad 20%, to daje ok. 80–90 tys. t. Większość tego wzrostu ma pochodzić właśnie z krajów Mercosur, także z Australii. Podobnie import mięsa drobiowego ma wzrosnąć o ponad 200 tys. t, głównie z krajów Mercosur i Tajlandii w tym przypadku. Tak że te kontyngenty zwiększą po prostu istniejące wielkości importu, co tak jak mówiłam, będzie poważnie zagrażało europejskiemu rolnictwu, polskiemu rolnictwu. Będzie także jeszcze bardziej podważać preferencje polskich obywateli dotyczące produktów o wysokim dobrostanie, a tym samym także wysiłki producentów, aby tym preferencjom sprostać.

Odnosnie do środków lustrzanych, które padły, chcielibyśmy stanowczo zaznaczyć: aby unijna polityka handlowa zapewniała konkurencyjność i nie powodowała wprowadzania konsumentów w błąd, importowane produkty zwierzęce muszą po prostu spełniać unijne lub równoważne unijnym standardy dobrostanu. Chcielibyśmy podkreślić, że nadchodzący przegląd unijnych przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt to jest okazja i tak naprawdę najlepsze rozwiązanie, aby zapewnić równe warunki konkurencji dla producentów europejskich w porównaniu z producentami spoza Europy, poprzez właśnie wprowadzenie wymogów importowych związanych z dobrostanem zwierząt.

Przypominam, że obywatele Unii Europejskiej nie chcą, aby ich konsumpcja napędzała niezrównoważoną produkcję poza UE. A z takiego bardziej formalnego punktu widzenia nałożenie tych standardów jest nie tylko spójne z celami unijnymi w zakresie zrównoważonego rozwoju, bo w tym momencie polityka handlowa przestaje wspierać niezrównoważone praktyki, ale jest także zgodna z zasadami Światowej Organizacji Handlu, co wykazał raport Komisji Europejskiej z 2020 r., dotyczący stosowania norm unijnych do produktów importowanych. Komisja Europejska powołała się na produkty z fok, na produkty z kotów, psów oraz obecne standardy w zakresie uboju. Wskazują także na taką możliwość opinie prawne. Jest na przykład opinia prawna dotycząca możliwości rozszerzenia zakazu stosowania klatek na produkty importowane, która potwierdza, że taka możliwość istnieje.

Co więcej, oczywiście widzimy to wspólnie z takim postulatem warunkowej liberalizacji – na wzór tej, która obecnie obowiązuje w handlu z krajami Mercosur, jeśli chodzi o jaja w skorupkach. Oczywiście należy zaznaczyć, że wymiana handlowa, jeśli chodzi o jaja w skorupkach, jest bardzo niewielka. Taka warunkowa liberalizacja istnieje z Nową Zelandią w odniesieniu do handlu produktami z wołowiny.

Oprócz warunkowej liberalizacji takie umowy handlowe powinny obejmować skuteczne, chciałabym podkreślić, mechanizmy współpracy związane z dobrostanem zwierząt. Umożliwiłyby to wspieranie wymiany najlepszych praktyk, współpracy między partnerami. Należy wskazać, że niestety Unia Europejska nie była w stanie uruchomić żadnego mechanizmu współpracy w już istniejących umowach handlowych, pomimo takich sugestii. Wynika to z braku takiego odpowiednio twardego prawnego języka w tych umowach. Te miękkie postanowienia są tak naprawdę bardziej deklaracjami niż faktycznymi narzędziami. Niestety dobrym tego przykładem, a właściwie niedobrym tego przykładem są przewidziane w projekcie umowy zobowiązania do ustanowienia dwustronnego dialogu w takich obszarach jak dobrostan zwierząt czy przeciwdziałanie antybiotykooporności.

Konkludując, bardzo nas cieszy, że według programu polskiej prezydencji, cytuję, „przepisy dotyczące dobrostanu zwierząt powinny być lepiej dostosowane do najnowszych osiągnięć naukowych i technologicznych”. Chcielibyśmy wskazać, że właśnie z tego względu konieczna jest rewizja, przegląd unijnego prawa w zakresie dobrostanu, który wprowadziłby m.in. odpowiednie wymogi importowe. Jednocześnie podkreślamy, że wejście w życie umowy z Mercosur stoi w sprzeczności z innym celem polskiej prezydencji, ponieważ z dużym

prawdopodobieństwem zakłóci on konkurencję, spowoduje rozbieżności w odniesieniu do warunków produkcji zwierzęcej w Unii Europejskiej i poza nią, tym samym zagrażając rodzimym producentom, którzy spełniają wyższe standardy dobrostanu zwierząt.

Z zadowoleniem przyjęliśmy także wiadomość zawartą w informacji przesłanej przez ministerstwo, że Polska zgłaszała na forum unijnym postulat, aby warunkiem zniesienia ceł było przestrzeganie przez produkty z krajów Mercosur standardów unijnych dotyczących zrównoważonego rozwoju, w tym właśnie standardów w zakresie ochrony klimatu, środowiska czy dobrostanu zwierząt. Jako strona społeczna sprzeciwiamy się wprowadzeniu ułatwień w formie ulg celnych, fiskalnych, a także innych udogodnień promujących przywóz produktów pochodzenia zwierzęcego z krajów, które posiadają niższe normy dobrostanu, niższe normy ochrony zwierząt, niższe normy ochrony zdrowia zwierząt niż te obowiązujące w Unii Europejskiej.

Chcielibyśmy też jeszcze raz podkreślić, że stąd nasze organizacje wspierają dążenia Polski, Francji, Austrii, Irlandii, miejmy nadzieję także Włoch, do zablokowania wejścia w życie umowy handlowej z państwami Mercosur.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź.

Bardzo proszę najpierw pan, później pan, dobrze?

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni posłowie, zaproszeni goście, mam do pana ministra pytanie, bo chodzi mi konkretnie... Wiadomo, to dopiero się zaczyna dziać, jaka ta umowa ma być, jak ona ma być po prostu respektowana. Ale pan mówił, panie ministrze, na ile lat miałby rzeczywiście ten Mercosur... To rocznie ma być tyle tej wołowiny przesyłanej czy to będzie powiększane sukcesywnie?

Teraz druga sprawa, chodzi mi o rolników. Wiadomo, że jest taka sytuacja dla rolników i dla młodych rolników, których zawsze popierałem, będę popierał. Mam też gospodarstwo duże, rodzinne. Bo jeżeli dojdzie do tego, że nie damy rady tej umowy zablokować...

Bo słuchajcie państwo, reprezentuję Copa Cogeca jako Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”, jako szef Marek Duszyński. Wiecie, byłem zaskoczony, jak słusznie pan minister powiedział. Rozmawialiśmy, panie ministrze, właśnie jako związki między sobą. Jak chcecie wiedzieć, powiem otwarcie, że niemieccy rolnicy nie chcą tego. Tylko powiedzieli do mnie: „słuchaj, nie ma innego wyjścia, my musimy się zgodzić na to” itd. Rozmawialiśmy i z Irlandczykami, i z Węgrami – to samo. A nawet miałem taką propozycję, żeby rzeczywiście wszystkie nasze związki zawodowe Copa Cogeca protestowały przeciwko tej umowie jednego dnia, w jednej godzinie, żeby pokazać siłę naszego niezadowolenia w sprawie podpisania tej umowy. Okazało się, jak widzicie państwo, na razie sprawa jest taka, że jest kłopot, żeby zebrać 36%. Sytuacja jest bardzo poważna.

Dziękuję, że wszyscy mówcy są naprawdę tego samego zdania. My, rolnicy polscy, wiadomo, jesteśmy za tym, żeby tej umowy nie podpisać. Ale jest najgorsza sprawa z tym, że jeżeli dojdzie do podpisania tej umowy, to sytuacja naprawdę będzie drastyczna dla nas rolników, a przede wszystkim dla dalszej egzystencji i działania. Moi przedmówcy też powiedzieli na temat, już nie chcę mówić o tych środkach ochrony roślin, ale dobrze, że kolega powiedział o sprawie lustrzanej.

Jestem w komisji Copa Cogeca dotyczącej handlu światowego. Nie chciałbym zanudzać, ale wiem, jakim sposobem jest ta kontrola lustrzana wykonywana. Tak że nie możemy na to pozwolić. Dziękuję obecnemu rządowi, że rzeczywiście postawił sprawę tak, że jesteśmy zadowoleni i tego musimy pilnować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Proszę pana o zabranie głosu.

Pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Łukasz Ambroziak:

Dziękuję bardzo. Łukasz Ambroziak, Instytut Ekonomiki, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowna podkomisjo, dziękuję bardzo za zaproszenie. Chciałem przywołać kilka liczb, żeby pokazać, jakie rzeczywiście jest znaczenie krajów Mercosur dla gospodarek państw Unii Europejskiej. Można to było obliczyć dzięki dostępnym tablicom przepływów międzygałęziowych.

Popyt, który jest na towary i usługi w Brazylii, generuje 0,3% PKB państw Unii Europejskiej, a popyt w Argentynie – 0,08% PKB państw Unii Europejskiej. Czyli to jest 38%, powiedzmy, łącznie cztery kraje będą miały około 0,4% PKB Unii Europejskiej. Ten popyt, który teraz jest w tych krajach, generuje taki odsetek PKB w Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o Niemcy, nie można też chyba przeceniać znaczenia tego rynku właśnie dla Niemiec, bo odsetek dla Niemiec nie odbiega od średniej unijnej. Natomiast jeśli chodzi o Polskę, to popyt w tych dwóch krajach – w Brazylii i w Argentynie – generuje gdzieś 0,2% PKB Polski. Dla porównania popyt finalny w Niemczech i eksport Niemiec generuje 10% polskiego PKB. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję panie profesorze
Oddaję głos.

Członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Gustaw Jędrejek:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni zebrani, reprezentuję Krajową Radę Izb Rolniczych, Gustaw Jędrejek.

Szanowni państwo, jest to wyjątkowa sytuacja, bo właściwie wszystkie związki, wszystkie organizacje, rząd i ministerstwo mówią jednym głosem. Jest to jedyna szansa, żeby zawalczyć o zniesienie właściwie umowy z krajami Mercosur. Jest duża rola, myślę, naszej dyplomacji, ale również i związków zawodowych, bo przecież nie jest tak pięknie, są protesty rolnicze w całej Europie, a więc rolnicy widzą to, jest tylko kwestia przekonania ich rządów, ich ministerstw. Myślę, że jest duża rola dyplomacji. Musimy cały czas myśleć o tym, że za naszą granicą, i to bardzo bliską granicą – jestem z województwa lubelskiego – jest Ukraina, która naprawdę rozwija się gospodarczo, rolniczo i będzie dla nas ogromnym zagrożeniem.

Wiecie państwo, jak nas traktuje Unia Europejska, chcieli zmniejszyć stosowanie środków dla wszystkich krajów jednakowo, a więc 50% dla wszystkich, tymczasem Polska nie dochodzi do średniej unijnej. To świadczy o tym... A Argentyna czy Brazylia stosuje około 12,5 kg/ha środków ochrony roślin. Bardzo ciężko jest skontrolować produkty w Polsce, a co mówić sprowadzane, przetworzone z zagranicy, gdzie są konserwowane, jest tak długi transport. Jest to bardzo, bardzo poważna sprawa. Dziękuję wszystkim, że mówimy jednym głosem, co, jak mówię, rzadko się zdarza. Organizacje społeczne, prozwierzęce to bardzo cieszy. Tylko trzeba to teraz wykorzystać.

Jeszcze mam jedno pytanie do pana ministra. Zadawałem je na wcześniejszej Komisji odnośnie do tych antybiotyków i średniej zużycia antybiotyków przez rolników w gospodarstwach polskich, jaka jest naliczana w Polsce. Czy rzeczywiście jest to średnia z hurtowni, z których biorą Czesi i Słowacy? Czy u nas rzeczywiście tak wzrasta? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Dobrze, czy chcemy drugą rundę? Widzę jeszcze dwa zgłoszenia. Czy na tym mogę zamknąć listę, czy jeszcze będą osoby chętne do zabrania głosu? Dobrze, bardzo proszę pan Łuba, potem pan Zarzecki i oddamy głos.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, chcę się zwrócić do organizacji. Pani bardzo dużo mówiła i bardzo pięknie, ale czy jak 4–5 stycznia przylatuje osoba, która podpisuje tę umowę, czyli Ursula von der Leyen, czy mogliby państwo być, przywitać? chcielibyśmy zgłosić. Ostatnie Pokolenie robi trochę rozróby w Warszawie. Niech przyjadą, jak będzie Ursula leciała z lotniska, a niech się przykleją, niech ona zobaczy.

Bo, kochani, widzicie, że nie mamy innego wyjścia, bo jesteśmy ogrywani. Wszyscy mówimy jednym głosem, nawet organizacje prozwierzęce. Kiedyś miałem pretensje, a w dzisiejszym dniu nie mam, a wręcz pochwalam. Tylko mówię, czy te organizacje mogłyby razem z nami jakoś przywitać Ursulę, pokazać? Bo wszyscy dobrze wiemy, że nasz premier z panią Ursulą von der Leyen

żyje jak brat z siostrą i nie wiem, czy się to nie przełoży w drugą stronę, bo kobiety mają większą moc, jak wiecie – czy premier nie ulegnie? I to podpisanie może nam zaszkodzić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Proszę, do rzeczy.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Może to brzmi żartobliwie, przepraszam pani przewodniczącą, ale właśnie czy moglibyśmy...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak nie można żartować z tego, czy ktoś jest kobietą, czy mężczyzną.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie, ja tylko mówię, że może byśmy poprosili Ostatnie Pokolenie i wszyscy coś zrobimy. Niech ta nasza pani Ursula, która to podpisuje, zobaczy, że to nie jest naprawdę dla nas dobre. A wręcz, już nie żartując oczywiście, dla polskiego rolnictwa to jest całkowite wyniszczenie. A jakie pieniądze mamy zaangażowane, jakie kredyty mamy i co z tym dalej? To jest rozpacz, już nie powiem, co jeszcze może nas spotkać. Tak że ja prosiłbym te organizacje o pomoc.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Natomiast radzę bezpośrednio zwrócić się do aktywistów Ostatniego Pokolenia. Pani Kosińska jest ekspertką od prawa unijnego, tak że jakby inny sposób działania.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Nie, ale wszyscy razem. My rolnicy też przyjedziemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu Zarzeckiemu.

Wiceprzewodniczący PPZW Jacek Zarzecki:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, tak na koniec chciałbym podziękować pani przewodniczącej za tę podkomisję. Jest mi niezmiernie miło, że tak jak w 99 przypadkach na 100 różnimy się, jeżeli chodzi o podejście do rolnictwa, to w sprawie Mercosuru mówimy jednym głosem. To jest bardzo ważne, mimo że przyświecają nam pewnie zupełnie inne przesłanki. Ale jeszcze raz dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Rzeczywiście jest to sprawa, która połączyła wiele środowisk. Też cieszy mnie głos pana Łuby, że wspiera Ostatnie Pokolenie, jeśli chodzi o działania proklimatyczne. Liczę na to, że więcej środowisk rolniczych będzie popierać. Ale na pewno kwestia umowy z Mercosurem jest czymś, co rzeczywiście łączy wiele środowisk. Cieszę się, że ta – tak naprawdę wieloletnia – walka z tą umową prowadzona przez organizacje ekologiczne, przez zielonych polityków znalazła sojuszników w postaci rolników. Bo tak naprawdę chodzi nam i o ochronę rodzimego rolnictwa, jak i szerzej – o ochronę klimatu i walkę o dobrostan zwierząt.

Pozwolę sobie jeszcze panu ministrowi zadać pytania dotyczące stricte dobrostanu zwierząt, bo w ramach tych porozumień oczywiście ma być jakaś kontrola dotycząca dobrostanu zwierząt na etapie hodowli w krajach Mercosur czy na etapie uboju. Natomiast ciężko mi sobie wyobrazić jakąkolwiek kontrolę na etapie transportu. A przecież czy to w ramach jednego kraju, na przykład Brazylii, mogą być na przykład do rzeźni przewożone zwierzęta czy też pomiędzy tymi krajami. Jestem ciekawa, czy przedstawiciele ministerstwa mają jakieś dodatkowe informacje na ten temat, jak ta kontrola mogłaby przebiegać lub czy byłoby w stanie dopytać?

Jeszcze druga rzecz, której nie było w obecnych założeniach dotyczących umowy Mercosur – Unia Europejska, ale ta kwestia pojawiła się w 2019 r. Chodzi o to, że umowa mogłaby ułatwić transport na tak wielką odległość żywych zwierząt, chodziło o krowy i o drób, właśnie z krajów Mercosuru do Unii Europejskiej. Te informacje były podawane przez stronę francuską. Ale to było w 2020 r., bo dotyczyło negocjowanych założeń z 2019 r. Tu moja prośba

do ministerstwa o dopytanie być może odnośnie do tych założeń. Chyba nie muszę nikomu tłumaczyć, jak transport żywych zwierząt na tak gigantyczną odległość wpływałby na ich dobrostan.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź na wszystkie pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Szanowni państwo, już będę bardzo krótko, aczkolwiek ustosunkuję się do tych pytań, które były, wydaje się, bardzo strategiczne. Jeżeli na coś nie odpowiem, to odpowiem na piśmie.

Pan poseł mówił o dużej polityce, o geopolityce, o BRICS, Rosji. Faktycznie to jest element dotyczący dużej polityki, bo kandydat na komisarza do spraw handlu (bo to jest w dziedzinie komisarza do spraw handlu) na przesłuchaniu przed powołaniem mówił o tym, że on uważa, że Unia Europejska powinna podpisać tę umowę z jednego powodu: ponieważ jeżeli nie Unia, to Chiny podpiszą. To jakby przechodząc do tej dużej geopolityki. Natomiast kwestie związane ze sprawami dotyczącymi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiadomo, że to jest brane pod uwagę i jest to element sytuacji geopolitycznej i tego, co się na świecie dzieje.

Jeszcze z całą mocą chcę podkreślić, że w swoim stanowisku negatywnym jako jedną z przesłanek podaliśmy, że nie ma zrównoważonego rozwoju. To było to, co wyszczególniliśmy – środowisko, klimat, dobrostan zwierząt. Wszystkie środowiska w tym aspekcie zgadzają się, łącznie z panią Hanną, ze związkami itd. Jesteśmy w tej kwestii zgodni, że dobrostan zwierząt, który jest elementem zrównoważonego rozwoju, nie jest dotrzymany w państwach Mercosur. I to, jak powiedziałem, było przesłanką naszego negatywnego stanowiska.

Kolejne pytania dotyczące wielkości wolumenów, czyli pan Karol, dobrze mówię, zapytał, czy te wolumeny będą zmieniane, przez kogo itd. Dzisiaj te wolumeny są zaproponowane. Jeżeli umowa zostanie podpisana, one będą obowiązywać. Więc to jest propozycja na dzisiaj, ale za chwilę będzie rozstrzygnięta. W umowie, która będzie podpisana, czy została podpisana, te wolumeny obowiązują. Tak dla przykładu, bo pan z Copa Cogeca też pytał, mamy w tym informacje dotyczące konkretnych... A, i pani przewodnicząca. Ta umowa dotyczy mięsa, nie zwierząt, naszym zdaniem. Ale jeśli chodzi o prośbę, żeby dopytać, czy transport żywych zwierząt itd. będzie objęty, sprawdzimy to.

Pan Jacek na przykład mówił o wołowinie w podziale na świeżą i mrożoną i każdego roku – bo pan pytał – jest określony wolumen dojścia do pięciu lat. Później będzie obowiązywał wolumen wołowiny piąty rok, na przykład świeża – 54 tys. t, mrożona – 44 tys. t. Więc mięso drobiowe bezcłowe, wieprzowina świeża, schłodzona – wszystkie te wolumeny po pięciu latach dojścia do jeden, dwa, trzy, pięć są określone w tej umowie, którą mamy.

Chiny. Pan mówił o prezydencie Brazylii Luli, który mówił o tym, że jeżeli ta umowa z Unią nie będzie podpisana, to zostanie podpisana z Chinami. To jakby odwrotnie mówię, co mówił komisarz, jeden z przedstawicieli państw Mercosur też mówił o tej kwestii.

Znakowanie żywności. Akurat w tej umowie tego nie ma określonego, czy te szczątkowe zawartości pochodzenia zwierzęcego... Natomiast być może będzie to jakoś rozszerzone, czy znajdzie się w jakichś innych aktach. W umowie tego nie ma. Pani Hanna mówiła o tym, że ten dobrostan itd., więc to potwierdzam jeszcze raz.

Natomiast państwo mówiliście też o polskiej prezydencji i o kwestiach związanych z tym, żeby zmienić podejście Unii Europejskiej itd. Rząd określił priorytety polskiej prezydencji i z punktu widzenia rolnictwa ta konkurencyjność jest jednym z podstawowych priorytetów naszego rządu, naszego resortu, pana ministra Czesława Siekierskiego. Więc oczywiście podczas prezydencji te sprawy, które były sygnalizowane, które są w trakcie pracy...

Prezydencja węgierska na koniec swojej pracy zdała sprawozdanie z bardzo istotnych z punktu widzenia branży i Polski projektów rozporządzeń Parlamentu i Rady, a dotyczą one dobrostanu zwierząt w czasie transportu. Węgrzy zaczęli od rozdziału piątego dotyczącego praw podmiotów, my będziemy chcieli w naszej pracy kontynuować rozdział szósty, który dotyczy czasu, powierzchni, on jest najbardziej wrażliwy i z punktu widzenia polskiej branży bardzo istotny.

Podczas ostatniej rady AGRIFISH nawet Duńczycy, którzy, jak wiecie, są z nami w trio z Cyprzem, powiedzieli, że czas transportu powinien być skrócony z 9 godzin, więc będziemy się starać ten rozdział szósty przepracować, ponieważ, jak powiedziałem, po nas będą Duńczycy,

a oni są znani z tego, że te kwestie traktują w sposób może nieco inny niż my. Więc prezydencja jest rzeczywiście bardzo istotnym elementem naszego udziału jako Polski. Przez te sześć miesięcy będziemy to wszystko realizować, więc przygotowujemy się do tego, przygotowani jesteśmy praktycznie, więc to by były te sprawy.

Pani przewodnicząca powiedziała, żeby doprecyzować, dopytać, oczywiście sprawdzimy to.

Pan Jędrejek, antybiotyki. Na ostatniej Komisji powiedzieliśmy wprost, że informacje o faktycznym zużyciu antybiotyków będziemy mieć za rok. Dzisiaj ta liczba i ta statystyka, że Polska jest w niechlubnej czołówce wynika ze sprzedaży. A czy te antybiotyki są stosowane w Polsce, czy gdzieś indziej, tego nie wiemy. System będzie wdrażany i za ten rok będziemy mieli informację, ile tych antybiotyków zostało zastosowanych w Polsce. Więc może te statystyki, że tak powiem, w tym kierunku nam się zmieniają, czyli polepszą. Tyle miałbym.

Pan Łukasz Zbonikowski mówił o tym scenariuszu, że ewentualnie... Mówiłem, że jeżeli ta umowa zostanie ratyfikowana, czyli nie będzie mniejszości blokującej, będziemy starać się na szczepie unijnym wprowadzić wszelkie działania osłonowe dotyczące czy to rekompensaty z tego tytułu, czy też cen interwencyjnych. Chodzi o wszystkie te sprawy, o to, co będzie możliwe, żeby zapobiec spadkowi konkurencji. Bo wiadomo, ceny, koszty produkcji są zupełnie inne. Kwestie, o których mówiłem, spowodują, że to będzie zachwianie konkurencji. To, co mówiliśmy i co zresztą w większości państwo potwierdza, kumulacja importu z Ukrainy spowoduje zupełnie inną sytuację z punktu widzenia Polski w kontekście umowy Mercosur – Unia Europejska. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, proponuję, żeby już w kuluarach być może dopytać, chyba że jest potrzeba jeszcze jednej rundy, to bardzo proszę. Czy ktoś jeszcze się zgłasza? Jak nie, to jedno pytanie.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

To jest szybkie pytanie. Chodzi mi o doprecyzowanie, jaki jest przyjęty mechanizm do ewentualnych zmian w kontyngentach, bo rozumiem, jak działają kontyngenty, nie trzeba tego tłumaczyć. Tylko jaki jest mechanizm dla zmian kontyngentów i zmian wolumenów w kontyngentach. To jest istotne. Kto będzie o tym decydował, na jakich zasadach i jaki jest mechanizm zmian? Bardzo proszę o odpowiedź, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowni państwo, tych wolumenów nie ma, że przyjęte są konkretnie dla rolnictwa jakieś możliwości zmiany. Jest klauzula ochronna przyjęta dla całej umowy, więc dojścia do tych pięciu lat są określone, jest harmonogram.

Przedstawiciel ZZRI „Orka” Karol Rytel:

A na przykład za rok, za trzy lata przyjmą sobie zasadę taką, że zmieniamy...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie, w ramach umowy. Po to się rozpisuje na kolejne lata, żeby się tego trzymać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Nie, tak nie będzie. Umowa, harmonogram obowiązuje na lata. To jest w ramach umowy, dojścia po pięciu latach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, bardzo dziękuję.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

To ja w ramach uzupełnienia...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Nie, nie, już powiedziałam...

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

...że Ostatnie Pokolenie... My, rolnicy, po podpisaniu umowy z Mercosurem to będziemy ostatnie pokolenie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Czyli znowu, tak jak wspomniałam, bardzo wiele państwa łączy, a ja wspieram i rolników, i Ostatnie Pokolenie.

Dziękuję państwu za tę dzisiejszą rozmowę. To jest ważny temat. Nasze posiedzenie było zaplanowane pół roku temu, ale głównie ze względu na tę dynamikę polityczną... Natomiast jutro jest także posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdzie nie tylko kwestia produkcji zwierzęcej w ramach umowy z krajami Mercosur będzie poruszana, ale także właśnie kwestia pestycydów, wpływu na środowisko. Więc ta debata będzie się toczyć. A ja trzymam kciuki i myślę, że wszyscy na tej sali trzymamy kciuki za polską prezydencję, za polski rząd, by udało się zbudować mniejszość blokującą w Radzie Europejskiej.

Dziękuję, zamykam posiedzenie podkomisji.